

3. OTWORZYĆ SIĘ NA DUCHA ŚWIĘTEGO

„Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi powtórnie, nie może ujrzeć królestwa Bożego” (J 3, 3), wyjaśnia Jezus Nikodemowi, żydowskiemu dostojnikowi, który odwiedza go nocą. Ten prawy człowiek, który był spragniony Boga, zauważył, że Jezus nie jest nauczycielem takim jak inni. Kiedy Nikodem powątpiewa w to, czy można „powtórnie się narodzić”, Jezus odpowiada: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego. To, co się z ciała narodziło, jest ciałem, a to, co się z Ducha narodziło, jest duchem. [...] Wiatr wieje tam, gdzie chce i szum jego słyszysz, lecz nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd podąża. Tak jest z każdym, który narodził się z Ducha” (J 3, 5-8). Te kilka wersetów jest niczym streszczenie doświadczenia wylania Ducha, przypominającego nowe narodziny oraz życia w Duchu, w którym słuchamy natchnień Ducha Świętego i dajemy się Mu prowadzić.

Otwarcie się na Ducha Świętego i poddanie się Mu, by nas prowadził, jest niezbędne, jeśli chcemy iść za Jezusem i żyć po chrześcijańsku. Dla Piotra Goursat, podobnie jak dla wielu innych osób, odkrycie Odnowy Charyzmatycznej było podstawowym krokiem do wejścia w to nowe życie, które jest możliwe tylko wtedy, gdy przyjmimy Ducha Świętego. To temat tego wykładu. Będzie on składał się z trzech części: najpierw pokażę, że wylanie Ducha jest ściśle związane z doświadczeniem Pięćdziesiątnicy, następnie opowiem, na czym polega życie w Duchu, a na zakończenie wyjaśnię, czym są charyzmaty i jak z nich korzystać.

Wylanie Ducha to doświadczenie, z którego zrodziła się wspólnota

1- PRAGNIENIE ŚWIĘTOŚCI I ŚWIADOMOŚĆ, ŻE O WŁASNYCH SIŁACH JEST NIEOSIĄGALNA

Należy zdać sobie sprawę, że Piotr Goursat miał już pięćdziesiąt siedem lat, kiedy przeżył wylanie Ducha w 1972 roku. A zmarł w wieku lat siedemdziesięciu siedmiu. Czas poprzedzający to doświadczenie i okres początków Wspólnoty, stanowił zatem 3/4 jego życia.

Po swoim nawróceniu, w wieku dziewiętnastu lat, Piotr miał pragnienie, aby zostać świętym i myślał, że może się to stać całkiem szybko. Starał się ją osiągnąć w latach 1933-1972: w czasie studiów, w doświadczeniu choroby, kiedy pomagał matce w prowadzeniu hotelu, który był jej własnością, a potem - podejmując zadania zawodowe. Na przestrzeni tego czasu pozostawał wierny modlitwie, ale miał wrażenie, że stoi w miejscu, nie posuwa się naprzód. Było to aż czterdzieści lat uświęcenia, trudnych doświadczeń i oczyszczenia, które przeżywał w samotności. Okres ten ma wielkie znaczenia dla zrozumienia Piotra, który odnalazł ostatecznie swoją drogę mając pięćdziesiąt osiem lat! Później dzielił się, że pomimo porażek i braku duchowego postępu, trwał w swoim pragnieniu i nie ustawał w trudzie poszukiwania świętości, i radził innym, by nigdy się nie zniechęcali:

W nauczaniu o pokorze wspominałem już, że Piotrowi była bardzo bliska święta Teresa z Lisieux, która wstąpiła do klasztoru karmelitanek w wieku piętnastu lat, a zmarła mając dwadzieścia cztery lata. Piotr opowiadał: „Nawróciłem się, kiedy miałem dziewiętnaście lat. I przypatrując się życiu Teresy od Dzieciątka Jezus, powiedziałam sobie: „Ona umarła w wieku lat dwudziestu czterech, a więc mam jeszcze pięć lat, by jej dorównać”. Tak więc ścigałem się z Teresą od Dzieciątka Jezus. Ale zostałem pobity na głowę. Byłem wyczerpany, bo za bardzo się spieszyłem. Powiedziałem więc sobie: „Nie udało mi się doścignąć jednej Teresy, ale może uda mi się z drugą”. Miał na myśli Teresę z Avila, która po wielu latach spędzonych w Karmelu, przeżyła głębokie nawrócenie. Piotr tak kontynuuje swoje świadectwo: „Teresa z Avila była dobrą konkurentką, bo potrzebowała aż dwudziestu lat [na nawrócenie]. Powiedziałem sobie: „Aż dwadzieścia lat! Mnie tyle czasu to nie zajmie! Siedzieć w klasztorze przez dwadzieścia lat i nic ze sobą nie zrobić, to nieprawdopodobne!”. A potem zdałem sobie sprawę, że minęło czterdzieści lat, a we mnie nic się nie zmieniło. I kiedy stwierdziłem: „Nie dam rady. Nic z tego nie będzie”, nagle wszystko ruszyło z miejsca. Toteż wszystko przed wami. Najważniejsze, to czekać na wezwanie Pana”¹.

Piotr wspomina tu o doświadczeniu wylania Ducha, w lutym 1972 roku. Dla wielu katolików, w tamtych czasach, Duch Święty był kimś nieznanym. Po odejściu z *Katolickiej Agencji Kina Francuskiego*, Piotr był w stanie wewnętrznej gotowości. Zastanawiał się, czego Pan od niego oczekuje. Pod koniec 1971 roku spotkał w Paryżu ojca Régimbala, kanadyjskiego zakonnika, trynitarza, który opowiedział mu o początkach Odnowy Charyzmatycznej w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Piotr od razu zrozumiał, że Odnowa była darem Opatrzności, Bożą odpowiedzią na modlitwę, którą Jan XXIII wy-

1 Weekend z pierwszymi zaangażowaniami w Chevilly-la-Rue, 18-19 czerwca 1977

powiedział, otwierając Sobór Watykański II w 1962 roku. Papież prosił wówczas o „nową Pięćdziesiątnicę” dla Kościoła. Powiedział, że Sobór „będzie niczym nowa Pięćdziesiątnica, dzięki której zostanie ożywiona apostołska i misyjna energia Kościoła, we wszystkich podejmowanych przez niego wyzwaniach i młodzieńczym zapale”².

2 - WYLANIE DUCHA JEST OSOBISTYM DOŚWIADCZENIEM PIĘCZDZIESIĄTNICY

Przyjrzyjmy się najpierw, czym była Pięćdziesiątnica dla Apostołów i w jaki sposób obietnice, które Bóg złożył swojemu ludowi w Starym Testamencie, zostały tego dnia w pełni zrealizowane.

Już w początkowych wersetach Biblii, czytamy o Duchu Bożym, „który unosił się nad wodami”. (por. Rdz 1,2). W opisie stworzenia czytamy: „wtedy to Pan Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia, wskutek czego stał się człowiek istotą żywą” (por. Rdz 2,7). Ten sam życiodajny Duch będzie pojawiał się wielokrotnie w Historii Zbawienia, a prorocy będą zapowiadali, że zostanie on kiedyś udzielony wszystkim ludziom. Ezechiel zaprasza naród izraelski do wewnętrznego oczyszczenia, które jest warunkiem koniecznym odnowy i odrodzenia (por. Ez 36). Bóg ukazuje mu dolinę pełną suchych kości, przedstawiającą w sposób symboliczny Dom Izraela i zapowiada, że zostaną one ożywione. Bóg poleca Ezechielowi, by wypowiedział proroctwo nad kośćmi: „*Udzielę wam mego ducha po to, byście ożyli, i powiodę was do kraju waszego, i poznacie, że Ja, Pan, to powiedziałem i wykonam - wyrocznia Pana Boga*”. (Ez 37, 14).

Później prorok Joel przepowiada „wylanie ducha” na cały lud: „*I wyleję potem Ducha mego na wszelkie ciało, a synowie wasi i córki wasze prorokować będą, starcy wasi będą śnili, a młodzieńcy wasi będą mieli widzenia. Nawet na niewolników i niewolnice wyleję Ducha mego w owych dniach*” (Joel 3, 1-2).

Poprzez swą śmierć i Zmartwychwstanie, Chrystus dokonuje „nowego stworzenia”, co objawione zostaje rzeszom ludzi w dniu Pięćdziesiątnicy. Kiedy zmartwychwstały Jezus ukazuje się Apostołom, już wówczas tchnie na nich Ducha: „*Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: „Weźmijcie Ducha Świętego!”*” (por. J 20, 22).

Wylanie Ducha wiąże się z dwiema równoczesnymi przemianami: jedna z nich jest wewnętrzna, a druga zewnętrzna. Już wyjaśniam. Kiedy Apostołowie otrzymują Ducha Świętego, nagle zaczynają rozumieć to, co Chrystus zapowiadał podczas swego ziemskiego życia, a czego ich umysły nie mogły wtedy pojąć (mam na myśli tajemnicę zbawienia). Wchodzą w nową relację z Chrystusem zmartwychwstałym, który przemienia całe ich życie. Jest to pierwsza przemiana, odnowa wewnętrzna uczniów.

W dniu Pięćdziesiątnicy spełniła się również inna obietnica, którą Jezus dał swoim Apostołom przed Wniebowstąpieniem. Powiedział im bowiem: „*Oto Ja ześlę na was obietnicę mego Ojca. Wy zaś pozostaniecie w mieście, aż będziecie przyobleczeni mocą z wysoka*” (Łk 24, 49). Kiedy otrzymują tę nową moc, w jednej chwili zostają uwolnieni od lęku, który paraliżował ich od czasu aresztowania i śmierci Chrystusa na krzyżu. Zostają uzdolnieni do głoszenia Dobrej Nowiny z ufnością, zadziwiającą wszystkich, których spotykają, pomimo trudności i prześladowań, jakie napotykają. Jest to druga przemiana, ta widoczna na zewnątrz. Boża moc działa w nich, wyposażając ich w niezwykłą odwagę do dawania świadectwa, w sprzyjających i niesprzyjających okolicznościach, czasem aż po męczeństwo.

Wylanie Ducha jest dla nas (lub powinno być) tym, czym Pięćdziesiątnica była dla rodzącego się Kościoła, momentem przemiany i posłania na misję.

3 - DOŚWIADCZENIE WYLANIA DUCHA ROZPOCZYNA NOWY ETAP W ŻYCIU PIOTRA

Czterdzieści lat poprzedzających doświadczenie wylania Ducha było dla Piotra czasem koniecznego przygotowania przed „nowym początkiem”, który miał przynieść obfite owoce. Tak rozpoczyna się drugi etap jego życia. Piotr obserwuje nagłe przyspieszenie działania łaski. Opowiadał, że miał wrażenie wejścia na pokład ponaddźwiękowego samolotu lub samochodu „Formuły 1”, poruszających się z dużą prędkością, a do niego należało tylko prawidłowe zapięcie pasów... Zrozumiał, że Bóg dokonuje w nim tego, czego on sam nie był w stanie dokonać. „*Wyruszamy na fantastyczną przygodę, podczas której nic od nas samych nie zależy*”³ - powiedział. Czuł wielką radość, był posłuszny i ufny, kiedy pozwolił prowadzić się Duchowi Świętemu. Pokój i radość są pierwszymi owocami Ducha Świętego, jak podkreśla św. Paweł (por. Ga 5, 22).

Wcześniej Piotr starał się iść za Chrystusem, ale zawsze szedł sam. Teraz Pan dał mu braci i siostry, którzy mieli wyruszyć razem z nim na wielką przygodę, która stopniowo zacznie nabierać konkretnych kształtów. Wydarzenia, które rozgrywały się w okresie początków Wspólnoty, kiedy to w Paryżu powstawały grupy modlitewne, do których przychodzili młodzi ludzie spragnieni Pana, całkowicie przerastały wyobrażenia Piotra.

Wylanie Ducha jest doświadczeniem, które dało początek wielu grupom modlitewnym i wspólnotom z nurtu Odnowy Charyzmatycznej. Odnawia ono i aktualizuje w nas łaskę chrzcielną. Kardynał Suenens, jeden z moderatorów Soboru Watykańskiego II – który był poproszony przez Pawła VI, a następnie przez Jana Pawła II o towarzyszenie Odnowie Charyzmatycznej - twierdził, że nie jest ona „ruchem”, ale „nurtem”, wzbudzonym przez Pana, by nawodnić i odnowić życie całego Kościoła. Powiedział, że wylanie Ducha jest doświadczeniem, które przeżyć powinien każdy ochrzczony, by stać się „normalnym chrześcijaninem”.

2 Jan XXIII, radiowe orędzie Urbi et Orbi na Wielkanoc, 21 kwietnia 1962; por. strona internetowa Watykanu.

3 Rekolekcje Bractwa Jezusowego, 30 grudnia 1977.

Pierre Goursat stwierdził z mocą w Paray-le-Monial, w 1975 roku: „Proszę was, bracia, zrozumcie, że kiedy mówimy o Odnowie, chodzi o odnowę charyzmatyczną. Nie używamy słowa Pięćdziesiątnica, by nie kojarzono nas z zielonoświątkowcami! Ale mówimy przecież o Duchu Pięćdziesiątnicy, trzeba mieć tego świadomość”⁴.

Życie w Duchu

1 - DUCH ŚWIĘTY NAS UŚWIĘCA. TO DAR BOGA

W nauczaniu o pokorze podkreślałem, że Piotr Goursat miał świadomość własnej nędzy. Pokorne i ubogie serca to pierwszy warunek, by móc przyjąć Ducha Świętego. Bóg pragnie, abyśmy pozwolili Mu działać i przemieniać nas, by wypełnił nas swoją obecnością. Piotr wyjaśniał, że aby przyjąć Ducha Świętego i pozwolić Mu dokonać w nas przemiany, której nie możemy dokonać własnymi siłami, musimy mieć proste serce i pragnienie duszy: „Jesteśmy nieborakami i im jesteśmy prostsi, tym lepiej. Ponieważ stajemy się dzięki temu pokorniejsi, skłania nas to do pokory, a tylko pokorni otrzymują Ducha Świętego, jak mówił Sylwan”⁵. Był on rosyjskim mnichem, otaczanym wielką czcią w Kościele prawosławnym, który mieszkał w XIX wieku na Górze Athos.

Bardzo często, szczególnie podczas Mszy Świętej, wzywamy Ducha Świętego w epiklezie, ale niekiedy nie zdajemy sobie sprawy, że jest On Osobą Boską, ściśle zjednoczoną z Ojcem i Synem w Trójcy Świętej. Piotr dzielił się tym, jak bardzo zmieniło się jego życie, gdy uświadomił sobie, że misja Ducha Świętego polega na tym, by nas przemieniać, do głębi odnawiać, uświęcać. Powiedział:

„Kiedyś może ktoś z was mówił: „Jezu, chciałbym iść za Toba”. A potem stale upadał. Tak było ze mną, aż pewnego dnia poprosiłem: „Och, gdybyś tak mógł posłać nam Ducha Świętego. I w końcu zrozumiałem, dlaczego nie robiłem postępów. Bo nie prosiłem o pomoc Pocieszyciela, Adwokata, Najlepszego Doradcy. Wiedziałem, że jest nim Duch Święty, ale nie zdawałem sobie sprawy z tego, że On ma moc nas uświęcać”⁶. Piotr dzieli się swoim odkryciem, że to Duch Święty nas uświęca i odnawia.

Na pierwszym spotkaniu w Vézelay, w lipcu 1974 r., Piotr zachęcał członków Odnowy, która rozwijała się we Francji, aby przyjęli z wiarą „nową Pięćdziesiątnicę”: „To jest naprawdę nowa Pięćdziesiątnica” - powiedział. „Katolicy modlili się o nią, a kiedy się pojawiła, są zdumieni. Musimy się zmienić, ale to Duch Święty nas zmieni. On tylko na to czeka”⁷.

Piotr Goursat mówił także: „To jedyna modlitwa, która na pewno zostanie wysłuchana. Jeśli poprosimy Ducha Świętego o to, by przyszedł, On przyjdzie i nas przemieni”⁸. Bez wątplenia miał na myśli słowa Jezusa: „Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, o ileż bardziej Ojciec z nieba da Ducha Świętego tym, którzy Go proszą!” (Łk 11,13). Piotr lubił też cytować Świętego Serafima z Sarowa, dla którego celem życia chrześcijańskiego było „zdobycie Ducha Świętego”. Słowo „zdobyć” należy tu rozumieć w znaczeniu „otrzymać”, ponieważ Ducha Świętego nie zdobywamy własnymi siłami. Jest on dany tym, którzy gorąco go pragną i są gotowi przyjąć go z otwartym sercem.

2 - OWOCEM WYLANIA DUCHA JEST ŚWIADOMOŚĆ OBECNOŚCI DUCHA ŚWIĘTEGO W NASZYM ŻYCIU ORAZ GOTOWOŚĆ DO PRZYJĘCIA GO JAKO PRZEWODNIKA NASZYCH DUSZ

Duch miłości między Ojcem i Synem, Duch Święty, jest wiecznym darem wzajemnej miłości pomiędzy Osobami Boskimi. Tomasz z Akwinu pisze, że cechą wyróżniającą **Ducha Świętego jest to, że jest dany, jest Darem**⁹. Jest On źródłem wszystkich innych darów, które Bóg daje swoim stworzeniom. Święty Paweł podkreślał: „Miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5, 5).

Piotr Goursat porównał Ducha Świętego do pięknego prezentu, którego nie ośmielamy się używać z obawy przed jego zniszczeniem. Powiedział żartobliwie: „Duch Święty przychodzi do nas, więc trzeba korzystać! Mamy Go w teorii, ale w praktyce z Niego „nie korzystamy”. Otrzymaliśmy piękny podarunek”. I dodał: „Mówimy: „Jest bardzo piękny”, ale odstawiamy go do szafki, jak naczynie z porcelany i postanawiamy: „Będziemy go używać od święta”. Jak serwis stołowy na specjalne okazje. Myślimy, że jeśli będziemy go stale używać, to się zniszczy. Ale Duch Święty musi „być stale w użyciu”! A potem przychodzi taki moment, że nie możesz się już bez niego obejść”¹⁰.

Duch Święty jest „gościem naszych dusz”. Jest dyskretny i nie narzuca się.

W modlitwach do Ducha Świętego, wzywamy Go jako „Doradcę, dar Boga Najwyższego”. On otwiera nas na wiarę i jednoczy z Ojcem i Synem. Piotr Goursat napisał: „Pan czyni nas uczestnikami życia Bożego, a Duch Święty jest po to, by

4 Druga sesja w Paray-le-Monial, 23 lipca 1975.

5 Rekolekcje Bractwa Jezusowego, 31 grudnia 1979.

6 Spotkanie w Vézelay, lipiec 1974.

7 Spotkanie w Vézelay, lipiec 1974.

8 Rekolekcje bractwa Jezusowego, lato 1983.

9 Summa Teologiczna, I, q.38 a.1.

10 Wypowiedź podczas zebrania, 23 maja 1976.

faktycznie tak się stało"¹¹. **Duch Święty jest „gościem naszych dusz”**. On pragnie przebywać w nas, odnowić nasze życie, ale nigdy się nie narzuca. Piotr przypomniał nam, że Duch Święty działa zawsze z wielką dyskrecją i delikatnością: „*Duch Święty jest wyjątkowo delikatny*” - podkreślał. *Puka delikatnie do drzwi, a my jesteśmy zajęci, nie słyszymy go. A więc odchodzi, mówiąc: „Przyszedłem, ale mi nie otworzono”. Wraca raz, dwa, trzy razy, jest bardzo uprzejmy. Powtarza: „Przepraszam, przyjdę kiedy indziej”. W końcu uznaje, że nie jest mile widziany i odchodzi”¹².*

3 - ZNACZENIE CNÓT TEOLOGALNYCH I DARÓW DUCHA ŚWIĘTEGO

W ciele człowieka znajduje się wiele różnych narządów wewnętrznych, posiada ono kończyny, umożliwiające ruch i działanie. Mamy też „organy duchowe”, które działają w określony sposób i współdziałają ze sobą. Są to cnoty teologalne i dary Ducha Świętego.

Cnoty, jak przypomina nam Katechizm Kościoła Katolickiego, są habitualnymi i trwałymi dyspozycjami do czynienia dobra. Cnoty ludzkie, zwane też moralnymi, nabywa się w drodze wychowania, poprzez celowe i powtarzane czyny. Cztery z nich: roztropność, sprawiedliwość, męstwo i umiarkowanie, nazywane są „kardynalnymi”, ponieważ odgrywają kluczową rolę (KKK, nr 1805). Ludzkie cnoty muszą być oczyszczone i podniesione przez łaskę Bożą. Jest to rola cnót teologalnych.

Cnotami teologalnymi są wiara, nadzieja i miłość. Odnoszą się one bezpośrednio do Boga i uzdalniają chrześcijan do życia w jedności z Trójcą Świętą (por. KKK 1810-1813). Mówi się, że są one „wlane”, ponieważ są one częścią łaski: kształtują i ożywiają wszystkie cnoty moralne, uzdalniają chrześcijanina do działania.

Dary Ducha Świętego, które otrzymaliśmy na chrzcie świętym, dopełniają i udoskonalają cnoty ludzkie. Nie są to źródła mocy, ale organy recepcyjne, porównywalne do duchowych anten, które umożliwiają nam odbiór Bożego życia. Dary Ducha Świętego są trwałymi dyspozycjami, które wprowadzają nas w kontakt z Bogiem i czynią nas uległymi, abyśmy byli natychmiast posłuszni natchnieniom Bożym i szli za poruszeniami Ducha Świętego (por. KKK, 1830).

Wylanie Ducha przychodzi właśnie po to, aby rozwinąć w nas dary Ducha Świętego, otrzymane na chrzcie, które czynią nas posłusznymi natchnieniom Bożym. Pozwalają nam one „instynktownie”, poprzez głęboką intuicję, uchwycić to, co nasz ludzki rozum, kosztem wielkiego wysiłku, mógł ledwie dostrzegać. Duch Święty jest „wewnętrznym Mistrzem”, który działa w nas i nas uświęca. Konieczne jest jednak, byśmy byli niejako „połączeni” z Nim poprzez używanie owych „odbiorników”, które są darami Ducha Świętego: mądrości, rozumu, rady, męstwa, umiejętności, pobożności i bojaźni Bożej (por. KKK nr 1831, Iz 11, 1-2 nie czyni rozróżnienia między pobożnością a bojaźnią Bożą).

4 - PIERWSZEŃSTWO ŻYCIA W DUCHU, ABY BYĆ ULEGŁYM WOBEC BOŻYCH NATCHNIEŃ

Życie w Duchu jest możliwe tylko wtedy, gdy korzystamy z darów Ducha Świętego. Duch Święty jest rzeczywiście naszym „Doradcą”, dającym nam wewnętrzne poznanie, które angażuje nasze życie, naszą wolę i nasze uczucia; czyni nas uważnymi na Boże natchnienia, uległymi Jego „poruszeniom”. Tylko Bóg może nas prowadzić, ukierunkowywać ku sobie i dawać udział w Bożym życiu. Święty Paweł przeciwstawia człowieka „zmysłowego”, „cielesnego”, który działa zgodnie ze swoją naturą, człowiekowi „duchowemu”, który pozwala się kształtować i prowadzić Duchowi Bożemu (por. 1 Kor 2, 14-15). To Duch Święty przemienia nasze myśli, abyśmy mogli zrozumieć wolę Bożą i poddać się jej, jak to wyjaśnia św. Paweł: „*Nie bierzcie więc wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe*” (Rz 12, 2).

To życie w Duchu zwracało uwagę u Piotra Goursat. „Było widać, że z dużym powodzeniem współpracuje z Duchem Świętym” - mówił jeden z braci. Z wielką otwartością na Ducha Świętego, do którego często się modlił, i z silną wiarą w Jego działanie, pozwolił się prowadzić w sprawach dotyczących rozwoju Wspólnoty, mając świadomość, że jest to dzieło Pana. Piotr był bardzo „charyzmatyczny”, w tym sensie, że nieustannie starał się słuchać Ducha Świętego i pozwalał się Mu prowadzić z wielką uległością, słuchając z uwagą Jego natchnień. Jeden z pierwszych braci Wspólnoty, który mieszkał z nim na barce, powiedział o Piotrze: „Był do głębi charyzmatykiem; Duch Święty wiał, a on ustawiał odpowiednio swoje żagle”.

To życie w Duchu Świętym dawało Piotrowi Goursat zadziwiającą wolność wewnętrzną, niezależnie od okoliczności.

Przykłady na ten temat przedstawiałem już w nauczaniu dotyczącym jego pokory. Nigdy nie zgadzał się, by dać się zamknąć w z góry ustalonych strukturach czy planach, co pozwalało mu być bardzo pomysłowym i śmiałym w ewangelizacji. Podczas godzin spędzanych na adoracji przed tabernakulum, Piotr był otwarty na „poruszenia Ducha”, który prowadził jego działania. Wysłuchiwał zastrzeżeń, jakie mogliśmy mu zgłaszać, gdy wydawało nam się, że to, co proponuje, jest trudne do realizacji. I po dłuższym namyśle i modlitwie nie wahał się zawrócić, gdy zdał sobie sprawę, że popełnił błąd.

Ktoś powiedział: „Pozwalał się prowadzić Panu i napełniać łaską, ponieważ był wolny od samego siebie”. Piotr cały czas otrzymywał tę wolność od Boga i zabiegał o to, aby inni również byli wolni i oderwani od siebie. Pewna zameżna kobieta, która znała Piotra, gdy była bardzo młoda, stwierdziła: „Czuł się wolny jak dziecko”. Dwaj bracia, którzy należeli do wspólnoty w początkowym okresie jej istnienia i byli blisko Piotra, potwierdzają, podobnie jak wielu innych, tę charakterystycz-

11 Notatki przygotowujące do opracowania nauczania, koniec 1971 roku.

12 Wypowiedź podczas zebrania, 23 maja 1976.

ną cechę jego osobowości. Pierwszy z nich powiedział: „Piotr czuł się wolny i dzięki temu my także zyskaliśmy więcej wolności”. A drugi dodał: „To najbardziej wolny z ludzi, jakiego kiedykolwiek spotkałem”. Wolność Piotra była wolnością, związaną z życiem w Duchu.

Rola i korzystanie z charyzmatów

Duch Święty jest życiodajnym tchnieniem w Ciele Kościoła, zapewnia komunię i nieustannie go ożywia. Jest „duszą Kościoła”, życiodajną zasadą, która go nieustannie odnawia i odmładza. Święty Augustyn jeszcze to uściślił: *„Duch Święty jest dla członków Chrystusa, to znaczy dla Ciała Chrystusa, którym jest Kościół, tym, czym nasz duch, to znaczy nasza dusza, jest dla naszych członków”* (Sermo 269, 2).

Po zesłaniu Ducha Świętego, Apostołowie otrzymali charyzmaty, także nadzwyczajne, do wypełnienia swojej misji. Odnowa Charyzmatyczna przypomniała nauczanie o charyzmatach, które były w dużej mierze zapomniane w Kościele katolickim. Z inicjatywy kardynała Suenensa, Sobór Watykański II umieścił specjalny paragraf o charyzmatach w Konstytucji Dogmatycznej o Kościele, opublikowanej w 1964 roku. Zacytuję ten fragment: *„Ponadto ten sam Duch Święty nie tylko przez sakramenty i posługi uświęca i prowadzi Lud Boży oraz cnotami go przyozdabia, ale „udzielając każdemu, jako chce” (1 Kor 12, 11) darów swoich, rozdziela między wiernych wszelakiego stanu także szczególne łaski, przez które czyni ich zdolnymi i gotowymi do podejmowania rozmaitych dzieł lub funkcji mających na celu odnowę i dalszą pożyteczną rozbudowę Kościoła, zgodnie ze słowami: „Każdemu dostaje się objaw Ducha dla ogólnego pożytku”* (Lumen gentium, 12).

1 - DEFINICJA I ROLA CHARYZMATÓW

Święty Paweł mówi o charyzmatach w odniesieniu do Kościoła, który porównuje do ludzkiego ciała. Wyjaśnia: *„Jak bowiem w jednym ciele mamy wiele członków, a nie wszystkie członki spełniają tę samą czynność - podobnie wszyscy razem tworzymy jedno ciało w Chrystusie, a każdy z osobna jesteśmy nawzajem dla siebie członkami. Mamy zaś według udzielonej nam łaski różne dary [...]”* (Rz 12, 4-6a). Używa on greckiego słowa „charisma” na określenie różnych rzeczywistości, ale zawsze w odniesieniu do łaski, która jest darem Boga. W 12 rozdziale 1 Listu do Koryntian, św. Paweł obszernie omawia temat charyzmatów i podaje ich definicję. Jest to podstawowy werset, ze względu na zrozumienie tego, czym jest charyzmat: *„Wszystkim zaś objawia się Duch dla [wspólnego] dobra”* (1 Kor 12, 7). Każde z użytych przez niego słów jest bardzo istotne.

- Charyzmat jest dany (objawiony) – święty Paweł używa greckiego słowa, które podkreśla darmowość charyzmatu, który nie zależy od zasług czy osobistej świętości obdarowanego. Charyzmaty są wyrazem nadobfitości łaski, z jaką Bóg chce uczynić ludzi współpracownikami w swoim planie Zbawienia. Charyzmaty umożliwiają nam współpracę z łaską uświęcającą, która usposabia nas do tego, by rozwijało się w nas życie Boże. Charyzmaty są darami przemijającymi, a nie stałą dyspozycją, którą otrzymujemy raz na zawsze.

- wszystkim (czyli każdemu): to wyrażenie podkreśla jedyny i niepowtarzalny charakter darów łaski, jak również całkowitą wolność, z jaką Bóg udziela swoich darów, komu chce, kiedy chce i jak chce.

- objawia się Duch: greckie słowo *phanerosis* podkreśla fakt, że życie Boże jest nam objawione, że łaska jest nam przekazana. Wskazuje również na to, że działanie Ducha Świętego polega przede wszystkim na dawaniu świadectwa o Synu, na oddawaniu Mu chwały, na objawianiu, że jest On Panem.

- dla wspólnego dobra: w przeciwieństwie do łaski, charyzmaty nie są udzielane przede wszystkim dla naszego osobistego uświęcenia, ale dla dobra wspólnego, dla budowania Kościoła. Charyzmaty przyczyniają się w ten sposób do jedności ciała, którym jest Kościół. Można powiedzieć, że pełnią one rolę stawów i więzadeł. *„Z Niego całe Ciało - zespalane i utrzymywane w łączności dzięki całej więzi umacniającej każdy z członków stosownie do jego miary - przyczynia sobie wzrostu dla budowania siebie w miłości”*. (por. Ef 4, 16).

Charyzmaty są przejawem miłości i służą miłości.

Dlatego też nie należy miłości i charyzmatów postrzegać jako przeciwstawnych sobie. Byłoby to uproszczeniem przesłania 13 rozdziału Pierwszego Listu do Koryntian, w którym św. Paweł potwierdza prymat miłości nad charyzmatami. Rozdziały od 12 do 14 stanowią swoisty tryptyk. Jeśli przeczytamy je w całości, zobaczymy, że święty Paweł podkreśla znaczenie charyzmatów. Na początku rozdziału 12 czytamy: *„Nie chciałbym, bracia, byście nie wiedzieli o darach duchowych”* (1 Kor 12, 1), a na końcu tego samego rozdziału: *„Lecz wy starajcie się o większe dary: a ja wam wskażę drogę jeszcze doskonalszą.”* (1 Kor 12, 31). Rozdział 14 rozpoczyna się również nagłym wezwaniem: *„Starajcie się posiadać miłość, troszczcie się o dary duchowe, szczególnie zaś o dar proroctwa!”* (1 Kor 14,1).

2 - RÓŻNORODNOŚĆ I KOMPLEMENTARNOŚĆ CHARYZMATÓW

Wszystkie charyzmaty pochodzą od jednego Ducha, ale są bardzo różnorodne. Święty Paweł wspomina o następujących darach: wiary, słów mądrości i poznania, nauczania, napominania, uzdrawiania, proroctwa, rozeznawania duchów, języków i tłumaczenia języków, służby i dzieł miłosierdzia. Kiedy mówi o darach uzdrawiania i rozeznawania, pojawia się

liczba mnoga (por. 1 Kor 12, 8-10) [nie zostało to zachowane w tłumaczeniu na język polski (przyp. tłum.)], co sugeruje, że istnieją różne formy tych charyzmatów. Charyzmaty różnią się także w zależności od osób, które je otrzymują i od okoliczności, w jakich są udzielane. Ich wielość świadczy o tym, że Bóg udziela ich ze względu na zróżnicowane potrzeby Kościoła, które okazują się inne w różnych epokach.

Charyzmaty mogą być powiązane i od siebie zależne: jedne z drugimi się wiążą, opierają na sobie i potwierdzają wzajemnie. Święty Paweł wskazuje na hierarchię charyzmatów i podkreśla, że pozostają one podporządkowane posłudze apostołów, proroków, ewangelistów, pasterzy i nauczycieli (por. Ef 4, 11; 1 Kor 12, 28).

3 - KORZYSTANIE Z CHARYZMATÓW I ROZEZNAWANIE ICH

Charyzmaty są więc ważne i nadal bardzo potrzebne. Możemy korzystać z nich na zgromadzeniach modlitewnych, w domostwach, na spotkaniach wspólnoty, w różnych powierzonych nam misjach i w naszym codziennym życiu.

Jak już zaznaczyłem, charyzmaty nie mają bezpośredniego związku z naszą „wyjątkową świętością” ani z naturalnymi zdolnościami. Są one całkowicie darmowymi darami łaski, których Bóg może udzielić każdej osobie dla wspólnego dobra. Musimy pragnąć przyjąć je z wewnętrzną dyspozycyjnością, przyjmować je z wdzięcznością i korzystać z nich z pokorą. Korzystanie z charyzmatów wiąże się z pokornym poddaniem się prowadzeniu Ducha Świętego, któremu powinna towarzyszyć wrażliwość na Jego wewnętrzne poruszenia oraz akty wiary. Może się zdarzyć, że na modlitwie otrzymujemy natchnienia, których nie mamy odwagi wprowadzić w życie z powodu lęku, obawy przed spojrzeniem innych lub braku wewnętrznej wolności. Posługiwanie się charyzmatami pomaga nam wzrastać w wierze i zaufaniu.

Możemy korzystać z charyzmatów razem, polegając na sobie nawzajem, zachęcając się wzajemnie. Charyzmaty, które otrzymujemy od Boga, nie są naszą własnością i zawsze potrzebujemy wsparcia i rozeznania braci. Słuchanie braci pomaga zachować pokorę i zapewnia prawidłowość rozeznania. Aby korzystanie z charyzmatów przynosiło dobre owoce, należy posługiwać się nimi „godnie i w należyтым porządku!”, jak mówi św. Paweł w kontekście daru proroctwa (por. 1 Kor 14, 39-40). Podczas modlitwy w dużym zgromadzeniu, jest rzeczą właściwą, aby przed wypowiedzeniem słowa poznania, konsultować się z braćmi i siostrami. Niekiedy jednak potwierdzenie słowa pojawia się dopiero w późniejszym czasie.

Śmiałości potrzebnej podczas korzystania z charyzmatów powinna towarzyszyć roztropność Kościoła. Bo jak przypomina Święty Paweł, charyzmaty powinny być rozeznawane przez wspólnotę i potwierdzane przez Kościół: „Ducha nie gaście, proroctwa nie lekceważcie! Wszystko badajcie, a co szlachetne - zachowujcie!” (1 Tes 5, 19-21).

4 - PIOTR GOURSAT I CHARYZMATY

Piotr Goursat otrzymał charyzmat „śpiewania językami” w metrze, w drodze do domu po weekendzie, na którym prosił o wylanie Ducha. Korzystał z niego w swoim osobistym życiu modlitewnym i często wyjaśniał, że charyzmat ten pozwala nam stawać przed Bogiem jak małe dzieci, w postawie prostoty i ufności. Podczas zgromadzeń Odnowy i sesji letnich w Paray-le-Monial, Piotr prowadził warsztaty „uwalniania śpiewu w językach”. Miał szczególny dar wspierania ludzi w tym zakresie. Potrafił z humorem doprowadzić do tego, by się rozluźnili i poddali Duchowi Świętemu.

Piotr Goursat był otwarty na charyzmaty, ale chciał, by korzystano z nich w należyтым porządku, by wiązało się to zawsze z rozeznaniem i potwierdzaniem słów i proroctw. Podczas zgromadzeń modlitewnych Piotr zachęcał do korzystania z charyzmatów, ale czasami zabierał głos, by poprowadzić modlitwę, gdy ta rozbiegała się we wszystkich kierunkach lub gdy proroctwa nie wydawały mu się odpowiednie.

Piotr mocno stąpał po ziemi i zachowywał ostrożność wobec nadzwyczajnych zjawisk. Miał zmysł właściwego rozeznania sytuacji i sprawowania władzy, wyjątkowy dar przenikliwości, który pozwalał mu trafnie i w sposób subtelny oceniać sytuacje i ludzi. Podkreślał znaczenie rozeznawania duchów i przypominał, że pierwszym i najważniejszym charyzmatem jest zdrowy rozsądek! Piotr był realistą i zawsze zwracał uwagę na równowagę między naturą a łaską. Podkreślał, że trzeba kierować się rozumem i nie podejmować chaotycznych działań, pod pretekstem, że jest się „charyzmatykiem”.

Piotr posiadał wielką mądrość, dar roztropności, który pozwolił mu przewodzić Wspólnocie, pomimo oporów i sprzeczności, z którymi musiał się zmierzyć. W jego przypadku roztropność nie była bojaźliwa ani opieszala. Kiedy jakiś projekt lub decyzja nie wydawały mu się dojrzałe, modlił się w tej intencji tak długo, jak było to konieczne, przez kilka dni lub tygodni. Gdy był już przekonany, że decyzja jest zgodna z wolą Bożą, nie wahał się więcej, szedł naprzód z wielką odwagą, szukając odpowiednich środków i właściwych ludzi, aby jak najszybciej wprowadzić decyzję czy projekt w życie.

Jak starałem się wam pokazać, Piotr Goursat był charyzmatykiem, ale za najważniejsze uważał otwarcie się na Ducha Świętego, słuchanie Go, zgodę na to, by nas prowadził i kształtował. Duch Święty uświęca nas, prowadzi i w sposób wolny udziela nam darów, z których mamy korzystać dla dobra wspólnoty i całego Kościoła.

Dziękujemy Bogu za wylanie Ducha Świętego, które otrzymaliśmy i prosimy Go, aby nas odnowił, byśmy stawali się w Jego rękach coraz bardziej podatni jak glina. Idąc za przykładem Piotra, pamiętajmy, że to Duch Święty daje nam życie i wzywa do „wypłynięcia na głębię”, do wejścia w nieznanne obszary życia duchowego.

Przyjmijmy z ufnością zaproszenie i radę, które daje nam św. Paweł: „Oto, czego uczyć: postępujcie według ducha, a nie spełnicie pożądania ciała. [...] Mając życie od Ducha, do Ducha się też stosujemy” (Ga 5, 16. 25).

Pierre Goursat
i jego bracia i siostry

www.pierregoursat.com